CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3 Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 195 Kraków, czwartek dnia 21 lipca 1938 r. Rok II

NA MASOŃSKĄ MELODIĘ

Po raz drugi uderzył w strunę masońską p. Leon Kozłowski, tym razem na łamach wileńskiego „Słowa". Kto na serio wziął groźne zapowiedzi autora w artykule poprzednim, w „Polityce", że opublikuje katalogi masońskie „gdy przyjdzie czas" — ten się zawiódł. „Nie nadszedł czas" na ich opublikowanie, a więc na wykrnięcie z tego dna kompromitacji i śmieszności w jakie autor popadł. P. Kozłowski wymiguje się dumnym oświadczeniem, że nie będzie „rzucał katalogów na żer pism brukowych" — dbałość co najmniej dziwna u przeciwnika, możnaby pomyśleć, ma sonerii. Jedyną „możnością" drugiego artykułu jest ujawnienie tajemnicy poliszynela, w postaci skromnego przyznania się p. Kozłowskiego do autorstwa artykułu w „Polityce".

(Dokończenie na stronie 3-ciej)

Wzajemne zaufanie podstawą stosunków francusko-angielskich

Paryż (PAT). O godz. 18.30 ogłoszono nast. komunikat urzędowy: wizyta angielskiej pary królewskiej dała lordowi Halifaxowi, premierowi Deladier oraz ministrowi Bonnet okazję do rozpatrzenia całokształtu sytuacji międzynarodowej oraz zagadnień, interesujących szczególnie oba kraje. W toku tych rozmów, które toczyły się w atmosferze wzajemnego zaufania, które cechuje stosunki francusko-brytyjskie, ministrowie wyrazili raz jeszcze swą wspólną wolę dalszego prowadzenia akcji uspokojenia i pojednania.

Czy dojdzie do wojny sowiecko-japońskiej

Tokio PAT. Agencja Domei donosi: Z różnych miast pogranicza mandżursko-sowieckiego donoszą o ponownych przesunięciach wojskowych oddziałów sowieckich i o koncentrowaniu ich w pobliżu łańcucha górskiego Czangkofeng. Na południowo-wschodnich stokach tych gór przeprowadzają żołnierze sowieccy w gorączkowym tempie prace fortyfikacyjne, budując tam kilka łańcuchów przeszkód z drutu kolczastego. Równocześnie donoszą o wzmocnieniu garnizonów sowieckich w miastach Nikoisk, Władywostok i Nowokijewsk. Wczoraj wieczorem przeleciały ponownie granicę mandżurską trzy samoloty sowieckie.

Tokio PAT. W tutejszych kołach politycznych, stojących blisko ministerstwa spraw zagranicznych oświadczono, że w wypadku gdyby doszło do akcji wojskowej w związku z ostatnim incydentem granicznym, Japonia nie będzie dążyć do jakichkolwiek zmian terytorialnych i nie posunie się za dotychczasową granicę. Tokio w każdej chwili jest skłonne do prowadzenia pertraktacji z Moskwą w sprawie spornego obszaru pogranicznego.

Jak donosi Agencja Domei został w dniu dzisiejszym przyjęty przez cesarza szef sztabu generalnego ks. Kannin.

Moskwa PAT. Ambasador Japonii Szigemitsu powrócił wcześniej z urlopu i w najbliższych dniach ma złożyć protest w ludowym komisariacie spraw zagranicznych na ręce komisarza Litwinowa w sprawie przekroczenia granicy mandżurskiej przez oddział żołnierzy sowieckich i zajęcia miejscowości Szansen. Ambasador Szigemitsu ma się domagać w sposób kategoryczny wycofania żołnierzy sowieckich z terytorium Mandżukuo.

W kołach dziennikarskich i dyplomatycznych opowiadają, że mapy spornego terytorium załączone do traktatu z roku 1869 istnieją tylko w jednym egzemplarzu i znajdują się w posiadaniu strony rosyjskiej. Ani Chińczycy ani Japończycy map tych nie posiadają.

Co miała znaczyć wizyta kpt. Wiedemana?

Paryż (PAT). W tutejszych kołach politycznych komentują z żywym zainteresowaniem wizytę londyńską kpt. Wiedemana, o której lord Halifax w czasie rozmów dzisiejszych poinformować miał szczegółowo prem. Deladier i min. Bonnet. W sferach politycznych i w inspirowanych głosach prasy podkreśla się w związku z tą wizytą, że wszelkie próby pokojowych rozwiązań obecnych problemów międzynarodowych jak i wszelkie pojednawcze oświadczenia zostaną zawsze jak najżyczliwiej przyjęte przez Francję i Anglię.

Równocześnie w kołach tych podkreślają, że zbliżeniu pomiędzy Londynem i Berlinem musiałoby towarzyszyć równoległe zbliżenie między Niemcami i Francją.

Zaostrzenie antysemityzmu w Wiedniu — „mieście powstania"

Wiedeń (PAT). Akcją propagandy antyżydowskiej w Wiedniu zaostrza się. Dziś umieszczono przed frontem opery wiedeńskiej wielkie transparenty z napisem „Judentum ist Verbrechertum". Pilnie przestrzegany jest zakaz uczęszczania Żydów do parków wiedeńskich, na wejściach do których widnieją wielkie tablice z napisem „Żydom wstęp wzbroniony". W uzdrowiskach, jak w Badenie pod Wiedniem nie stawia się przeszkód Żydom w korzystaniu z parków, gminom tych uzdrowisk oraz właścicielom hoteli pozostawiono swobodę w przyjmowaniu Żydów.

•

Wiedeń (PAT). W rocznicę puczu narod. socjalistycznego w Austrii w roku 1934 przypadającą na 25 lipca odbędą się w całym kraju wielkie uroczystości. Do Austrii przybędzie minister Hess, który wygłosi w Celowcu w Karyntii wielkie przemówienie wobec przewódców partii. Równocześnie w dniu tym Graz otrzyma nazwę „miasta powstania". Aktu nadania tej nazwy dokona komisarz Buerckel w imieniu kanclerza Hitlera.

•

Wiedeń (PAT). Książę Starhenberg uczynił ponownie zabiegi o uzyskanie zezwolenia na powrót do Niemiec. Jak słychać, starania jego nie mają nadal widoków na powodzenie.

Dochodzenia przeciw 15 adwok. w sprawie Cywińskiego

Warszawa. Podjęte zostały dochodzenia przeciwko 15 adwokatom, którzy podpisali skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego w procesie Cywińskiego. Adwokaci dopuścić się mieli w tej skardze obrazy sądu. W poniedziałek przesłuchano już w tej sprawie dwóch adwokatów.

Praga zastanawia się nad terminem zwołania parlamentu

Praga (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu komitetu politycznego rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki dr. Benesza zostały ustalone zasady samorządu narodowościowego oraz struktury organów samorządowych. Na tej podstawie cały projekt ustawy samorządowej zostanie zwrócony komisji międzyministerialnej celem ponownego przepracowania.

Wobec tego komitet 6-ciu otrzyma go później, niż się początkowo tego spodziewano, następne posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów odbędzie się jutro.

Termin zwołania parlamentu nie został dotychczas ustalony, wyłoniła się bowiem kwestia, czy parlament ma zostać zwołany dopiero po skończonych rokowaniach z mniejszościami narodowymi, czy niezależnie od tych rozmów i od ustosunkowania się mniejszości do projektów rządowych. „Slovensky Hlas" zbliżony do prem. Hodży w związku z tym podaje, że nie jest wykluczone, iż zwołanie parlamentu nastąpi dopiero w drugiej połowie sierpnia.

• • •

Praga (PAT). Wczoraj premier Hodża przyjął na dłuższym posiedzeniu przedstawicieli zjednoczonej organizacji węgierskiej. Premier Hodża oświadczył im, że projekty rządowe, po całkowitym przestudiowaniu ich przez komitet 6-ciu, a więc dopiero w nadchodzącym tygodniu zostaną przedłożone przedstawicielom mniejszości i stronnictw opozycyjnych. W czwartek przed południem premier Hodża przyjmie przedstawicieli mniejszości polskiej z posłem Wolfem na czele. W najbliższym czasie ma także dojść do skutku audiencja przedstawicieli stronnictwa Henleina u premiera Hodży.

—x—

Na marginesie

Rady Marka Niedowiarka

Panu wicemarszałkowi Miedzińskiemu, red. Mackiewiczowi, Katelbachowi przybył w kampanii żydowskiej nowy kompan. Jest nim Marek Niedowiarek, który wydał broszurę p. t. „Rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce". W broszurze tej Marek Niedowiarek pomieścił szereg rozmów, w których przedstawił możliwości rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce. Rzecz charakterystyczna tak pomysły asymilacyjne, jak bojkotowe czy emigracyjne potraktował autor z ironią.

Jakiż był cel wydania tej broszury, jeśli wszelkie programy rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce nie znalazły łaski w oczach autora, występującego pod pseudonimem Marka Niedowiarka. Nie ulega wątpliwości, że inicjatorzy i autor tej broszurki zastosowali swoistą metodę polegającą na tym, że pod pozorem objektywizmu przesączono wiele oszczerstw i insynuacyj, skierowanych przeciw Żydom. Jak słusznie zwrócił uwagę Bolesław Dudziński, o tendencjach, p. Niedowiarka świadczy podana bibiografia, a w niej takie pozycje, jak osławione „Protokoły Mędrców Syonu" uznane przez sąd za falsyfikat i prace ks. Trzeciaka, tego samego, którego władze kościelne usunęły niedawno ze stanowiska rektora kościoła św. Jacka w Warszawie. (Uwaga nawiasowa: Niżej podpisany przed rokiem miał możność przeprowadzenia rozmowy z sędziwym prof. Wincentym Lutosławskim, który oświadczył, że „Protokoły Mędrców Sjonu" uważa stanowczo za fałszywe. W czasie tej rozmowy prof. Lutosławski dość ostro wyraził się o pracach ks. Trzeciaka związanych z powyższym tematem. Ponieważ niżej podpisany nie został przez prof. Lutosławskiego upoważniony do podania publicznie szczegółów tej części rozmowy, dotyczącej ks. Trzeciaka, wobec tego poprzestajemy na tej ogólnej opinii kompetentnego w tej materii uczonego).

Z broszury p. Niedowiarka okazuje się, że pogromom żydowskim winni sami... Żydzi.

Otóż Żydzi amerykańscy finansowali pogromy żydowskie w Rosji, gdyż — czytamy dosłownie — „dążyli do wywołania współczucia dla **Żydów** rosyjskich w całym świecie, a jednocześnego powstrzymania imigracji Żydów do Stanów Zjednoczonych..."

Argumenty, jak widać, niespotykane nawet na łamach „Samoobrony" czy „Merkuryusza". Niewątpliwie p. Babiński zwróci na nie uwagę p. Streicherowi. Niechżeż ma uciechę kochany Streicherek...

Jak tak dalej pójdzie, to p. Niedowiarek popełni nową broszurę, w której przeczytamy czarno na białym, że np. akcję antyżydowską w Austrii popierają — czy ja wiem, o już znalazłem — a więc.. Żydzi palestyńscy, którzy chcą tym sposobem zwiększyć stan posiadania żywiołu żydowskiego w Palestynie.

K. M.

Hitlerowcy czczą morderców Dolfusa

Ag. „Echo" donosi z Wiednia: Jak się dowiaduje korespondent „Echa", organizacje hitlerowskie w całej Austrii, w rocznicę zamordowania Dolfussa będą w całym kraju organizować uroczyste ukademie za rozstrzelanych hitlerowców, którzy byli mordercami Dolfussa.

Jeszcze o „uchwale" komitetu włoskich uczonych

Paryż (ai) Dziwne wystąpienie grupy włoskich uczonych w kwestii rasizmu, którzy twierdzą, że rasa włoska będzie aryjsko-nordycką wywołało echo również w prasie prawicowej. Jak wiadomo, prawica francuska nie uprawia bałwochwalczego kultu hitleryzmu (w odróżnieniu od naszej polskiej, przyp. Red.) to też b. krytycznie brzmią słowa wybitnego publicysty de Kerillisa w „l'Epoque":

„Czy jest to przedmowa do ruchu antysemickiego? Ma się powody do tego przypuszczenia. W Italii mieszka zaledwie mała liczba Żydów, osiedlonych od dawnego czasu i zupełnie złączonych z narodowym życiem włoskim. Czyż z powodu ich prześladowań faszyzm nie stworzyłby dla siebie tylko większych

trudności wewnętrznych i zewnętrznych.

Nasuwa się jednak drugie wytłumaczenie. Italia posiada od nie dawna imperium afrykańskie, zaludnione przez rasy semickie i czarne. Możliwe, że faszystowski regime zabezpiecza się przed mieszaniem sie obywateli Europy z obywatelami Etiopii, zwycięzców ze zwyciężonymi.

Pozostaje ostatnie przypuszczenie: przez swój manifest rasistowski być może chce Italia uczynić krok uzupełniający wobec ideologii niemieckiej, wzmocnić oś Berlin-Rzym, pozyskać u Hitlera nowe sympatie. Wobec tego zapytujemy, dokąd prowadzi ta polityka naśladownictwa? Wielki naród, odnowiony przez Mussoliniego nie miałby innej roli, niż naśladować wszystkie idee i sofizmy swego silnego sąsiada?

* * *

Warto powyższy komunikat uzupełnić ustępem z artykułu publicysty socjalistycznego Leroux w „Populaire":

„Italia pozatem mimo swych ambicji imperialistycznych pozostaje w stosunku do Reichu „prowincją". Między Rzymem i Berlinem Rzym pozostaje prowincją: role historyczne są tutaj odwrócone. I prowincja przyswaja z opóźnieniem i nie bez pewnej przesady „modę" stolicy osi, tak jak przyswoiła w swoim czasie krok rzymski.

Lecz istnieje pozatem konieczność tworzenia nowych fetyszów, nowych powodów do nienawiści, ponieważ dawne już nie wystarczają. Chodzi zawsze o podtrzymanie „atmosfery" wedle formuły Mussoliniego. Taka atmosfera może okazać się pewnego dnia bardziej silną od tych, co ją wytworzyli: tworzy ona dziś największe, jedyne niebezpieczeństwo wojny".

Sąd apelacyjny obniża ludowcom kary

Lwów. Sąd Apelacyjny we Lwowie obniżył kary skazanym za zajścia w czasie strajku chłopskiego w Czelatyczach pow. jarosławski. Sośnickiemu z 18 miesięcy na 7, Stefanowskiemu z 12 na 6 mies. Podobnie w drugiej sprawie Sąd Apelacyjny obniżył karę J. Sciarzowi z Adamówki z 8 na 4 miesięcy.

Papież przeciw nacjonalizmowi

Ani oficjalna PATiczna ani „Katolicka" A. P. nie podały dokładnie przemówienia papieża w kwestii niezwykle aktualnej, to też z pewnym opóźnieniem jedynie możemy podać ciekawsze momenty tego ważnego przemówienia.

Paryż (a). Prasa francuska z wielką satysfakcją podaje wiadomość z Citta del Vaticano o przemówieniu papieża w dniu 16 lipca, w którym potępił on „przesadzony nacjonalizm". Papież przemówił do grupy wiernych Instytutu N. M. P., przyczem obecny był również msgr. Roger Beaussart z kurii metropolitalnej w Paryżu.

Ojciec Święty mówił o „wielkiej sprawie, która porusza obecnie cały świat pod nazwą wybujałego nacjonalizmu pod tylu postaciami, o nacjonalizmie źle pojętym, który Najwyższy Kapłan miał już okazję określić jako błędny i niebezpieczny."

Ten przesadzony nacjonalizm, mówił papież, zagraża spokojowi ludzkiemu, wznosi barjery między ludźmi i jest sprzeczny nietylko z prawami boskimi, lecz także z „Credo", tym „Credo", które się śpiewa we wszystkich kościołach świata.

Sprzeczność między wojującym nacjonalizmem a doktryną katolicką jest widoczna. Duch tego nacjonalizmu jest sprzeczny z duchem „Credo".

Pius XI dodał, że nigdy jeszcze nie myślał o tej kwestii z taką precyzją, z taką pewnością, z taką można rzec bezkompromisowością i ponieważ Bóg daje mu łaskę takiego jasnowidztwa, chce on podzielić się nim ze swymi synami, którzy mają w tej chwili, specjalne potrzebe, gdyż podobne idee robią tyle hałasu i niebezpieczeństwa.

Następnie, czyniąc aluzję oczywistą do dokumentu, określającego stosunek faszyzmu do kwestji rasowej Ojciec Święty oświadczył:

Mamy do czynienia z rzeczą bardzo ważną. To nie jest tylko idea błędna lub jakaś inna, to jest cały duch doktryny, sprzecznej z wiarą Chrystusa.

Kemal Ataturk zwiedzi Aleksandrię

Jerozolima. PAT. Donoszą z Damaszku, iż z początkiem sierpnia zwiedzić ma Sandżak Aleksandretty Kemal Ataturk w towarzystwie ministra fpraw zagranicznych dr. Rusto Arasa.

Niedziela dniem wypoczynku w Turcji

Jerozolima. PAT. Donoszą z Aleksandretty, iż Turcy ustanowić mają niedzielę, jako oficjalny dzień wypoczynkowy w Sandżaku, zamiast obchodzonego przez ludność tamtejszą piątku.

Meksyk godzi się na podjęcie stosunków z Anglią

Mexico City (PAT) W czasie konferencji prasowej prezydent Cardenas oświadczył wczoraj, że Meksyk gotów jest podjąć na nowo stosunki dyplomatyczne z Anglią o ile rząd brytyjski uczyni pierwszy krok w kierunku wznowienia stosunków. Na pytanie, czy jakiekolwiek trzecie mocarstwo podejmowało się pośrednictwa między Meksykiem a Anglja, prezydent Cardenas odpowiedział krótko: „nie."

Święto Czynu Chłopskiego odbędzie się w około 200 miejscow.

Warszawa. Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludow go otrzymał do tej pory prawie z 200 u miejscowości zawiadomienia, donoszące o przygotowaniach do uroczystego święta Czynu Chłopskiego, w dniu 15 sierpnia 1938 roku.

Odmowa poświęcenia sztandaru ludow.

Końskie. Koło Stronnictwa Ludowego w Falkowie, powiatu koneckie go zwróciło się z prośbą do tamt. proboszcza o poświęcenie sztandaru. Ks. Wypyżko dwukrotnie dwukrotkie odmówił, motywując obszernie swoją odmowę.

Franco odpowiada Mussoliniemu

Rzym PAT). W odpowiedzi na depeszę Mussoliniego przesłaną z okazji 2 ej rocznicy powstania w Hiszpanii generał Franco przesłał do Mussoliniego depeszę następującej treści: „W drugą rocznicę narodowej rewolucji najlepsze uczucia naród hiszpański i jego wódz żywią dla Włoch i ich Wodza, który dowiódł, że potrafi kochać i głęboko rozumieć Hiszpanię. Może pan wierzyć, że krew, przelana wspólnie przez waszych ochotników i naszą młodzież stworzyła między obu naszymi narodami nierozerwalne więzy przyjaźni i zaufania. Niech żyją Włochy".

Hitlera zaprasza p. Cuza

Czerniowce (PAT) „Porunca Vremi" donosi, że kanclerz Hitler zaprosił prof. c. a. Cuzę, przewódcę b. partii narodowo-chrześcijańskiej, na tegoroczny kongres partyjny do Norymbergi.

Wdowa po Dolfusie pozostaje w Szwajcarji

Bern (PAT) Wbrew poprzednio podanym przez prasę szwajcarską wiadomościom, wdowa po austriackim kanclerzu Dolfusie nie opuściła granic Szwajcarii i pozostaje nadal w tym kraju. Pogłoski, jakoby miała zamiar wraz z dziećmi przenieść się do Stanów Zjednoczonych nie odpowiadają też prawdzie.

Ks. Hlinka

Prasa ozonowa, ziejąca nienawiścią do Czechosłowacji, otacza szczególną miłością księdza Hlinke. Raz po raz czytamy, że ruch ks. Hlinki dominuje wśród Słowaków. Tymczasem jest to nieprawda! Zwolennicy ks. Hlinki tworzą mniejszość, większość zaś Słowaków, na której czele stoi premier Hodża opowiedziała się stanowczo za Pragą.

Naczelny redaktor „Głosu Narodu", organu ks. metropolity Sapiechy ksiądz Jan Piwowarczyck we wstępnym artykule p. t. „Ks. Hlinka Niemcy — Polska" publikuje szereg niezwykle interesujących danych, oświetlających właściwie stosunek ks. Hlinki do Polski. Otóż ten „przyjaciel Polski", udekorowany w ub. roku orderem, obwołany przez komisarza Warszawy Starzyńskiego i posła Walewskiego omal nie udzielnym władcą, odnosi się w rzeczywistości zupełnie wrogo do Polski. Świadczy o tem następujący fakt (wedle relacji ks. Piwowarczyka):

„Z początkiem stycznia ub. roku proboszcz we wsi Podwilk, (jednej z przyłączonych do Polski wsi orawskich) otrzymał od ks. Hlinki kartę z prośbą o wystawienie pewnej metryki. Kartka była nadana na poczcie w Rużomberku 2. I. 1937 r. i nosi na sobie odcisk stampili urzędu parafialnego w tym mieście. Na kartce podpis: „Andrzej Hlinka, poslanec". Więc przywódca słowiańskich autonomistów... Ale najciekawszy był adres. Napisał go ks. Hlinka w następujący sposób dosłownie:

„Dostojny R. kat. Farsky urad. Podvilk, Galicia, Okupovana Orava".

Dla ks. Hlinki wieś Podwlik znajduje się pod okupacją polską... Przypominają się Litwini z tym ustawicznym krzykiem o okupowanym Wilnie... I takiego „przyjaciela Polski" pp. Starzyński, Walewski et consortes stawiają za wzór... I takiego „przyjaciela Polski" fetuje się i przyjmuje się „entuzjastycznie"... Dobrze mówi przysłowie: „strzeż mnie Panie Boże od fałszywych przyjaciół, gdyż z nieprzyjaciółmi sam sobie dam radę..."

Znamiennym jest, że wiadomość kompromitującą księdza Hlinke w polskich oczach podał ksiądz Piwowarczyk...

Katedra masonoznawcza

Na jednym z zebrań w Poznaniu Dr. K. M. Morawski, podający się za znawcę spraw masońskich wysunął projekt utworzenia „Instytutu Masoznawczego". Ostatnio w prasie reakcyjnej pojawiły się apele o utworzenie katedry masonoznawczej na którymś z naszych uniwersytetów. Wczoraj w „Śląskim Kurierze Porannym" ukazał się artykuł Dr. Morawskiego p. t. „Zniszczyć wpływy masonerii. Utworzenie „Instytutu Masonoznawczego" koniecznością obecnej chwili", w którym autor powołując się na przykłady Włoch i Niemiec woła: „nie dajmy zagasnąć tlejącemu już kagankowi" (wiedzy masonoznawczej. Uw. Red.). Wszystko to wskazuje, że istotnie przedsięwzięto starania mające na celu powołanie do życia jakiegoś „Instytutu Masoznawczego". Ale nie o to chodzi.

Czynniki reakcyjne główny nacisk położyły na konieczność utworzenia katedry, traktującej o sprawach masonerii. Mają już kandydata na to stanowisko. Jest nim Dr. Morawski, taki sam „znawca", jak ks. Trzeciak. Teraz wiemy, dlaczego Dr. Morawski domaga się utworzenia specjalnej katedry!...

Tak więc możemy być świadkami, jak z wysokości katedry Dr. Morawski będzie dalej tumanił ludzi tajemnicami masonerii...

Na masońską melodję

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Dla uważnego czytelnika pierwszej „rewalacji" antymasońskiej, to obecne wymigiwanie się jej autora nie powinno być niespodzianką. Dla jej oceny nie trzeba było aż zaprzeczeń, oskarżonych o masoństwo, poważnych mężów — który n. b. uczynili p. Kozłowskiemu tym krokiem niepotrzebnie zbyt wiele honoru — by stwierdzić, że brednie i bzdura walczy w niej o lepsze z informacjami ogólnie znanymi.

Kilka zestawień owego artykułu który tak niezasłużenie wiele narobił hałasu, pokaże dla przykładu, jak niepoważnie potraktował p. profesor swój, iście nieprofesorski, wykład o masonerii.

„Wolnomulartwo — pisze p. L. K. — jest organizacją tajną. Poszczególne obowiązki, a jest ich trzy są zakonspirowane w stosunku do siebie. Poszczególne loże w obrębie jednego obrządku są znów tajne jedna wobec drugiej. Jest to nadto organizacja wielostopniowa i znów jeden stopień jest zakonspirowany wobec drugiego... Sama już forma organizacji wypróbowana przez stulecia strzeże dochowania tajemnicy"...

A zatem forma organizacji masońskiej, jej zakonspirowana wielostopniowość decyduje o jej ścisłej tajności — takby wynikało z wywodów powyższych. Tymczasem nie wiele wierszy niżej czytamy w tym samym artykule:

„Wolnomularstwo... w istocie swej jest organizacja półjawna. Jego struktura organizacyjna(!) a zwłaszcza wielostopniowość pozwala na częściową jawność. Należenie do wolnomularstwa nie jest ścisłą tajemnicą..."

Które tedy z powyższych twierdzeń mamy uznać za prawdziwe — to pierwsze, czy też, sprzeczne z nim, to drugie? Albo takie zestawienie:

„Obrzadki wolnomularskie wydają niezależnie od siebie katalogi, będące spisem bardzo dokładnym braci należących do danego obrządku. Katalogi te są dostępne tylko dla braci odpowiednio wtajemniczonych".

Na innym miejscu zaś:

„Z wydawnictw wolnomularskich, dostępnych dla każdego, można dowiedzieć się i t. d."...

Od takich sprzeczności artykuł p. Kozłowskiego roi się — i już to samo nakazywałoby jego „rewelacje" potraktować sceptycznie.

Ale nie w tym rzecz. Nie o to przecież chodzi kto w Polsce i do jakiej loży masońskiej należy. Przywykliśmy na tajemniczych masonów patrzeć z mniejszym przerażeniem od czasu słynnej książki Gertycha, w której wszystko co wielkie i cenne w życiu naszego narodu, powstania narodowe, walka o wolność, przedstawione zostało jako szatańskie dzieło Żydów i... masonów. Trudno zresztą dociec bliżej instytucji "wolnomularstwa", jak długo uniemożliwiona im jest w kraju jawna działalność.

Chodzi o rzecz daleko poważniejszą. Chodzi o to, jaki jest cel tego rodzaju wystąpień, niewątpliwie dywersyjnych, jak pana b. premiera Kozłowskiego. Wyjaśnienie znajdzie my łatwo w pierwszym artykule „rewelatora".

Opowiada więc p. L. K. że w polskiej loży masońskiej jest 360 nazwisk ludzi, stojących na czele stronnictw opozycyjnych — że loża ta „związana jest z frontami ludowymi" i „podległa loży macierzystej we Francji". Cel tego perfidnego sformułowania jest jasny. Wszystko co stronnictwa demokratyczne w Polsce głoszą i czego się domagają — to podszepty „360 nazwisk" działających z polecenia i nakazu zagranicznych frontów ludowych!

I p. Kozłowski wymienia: Liga Narodów to dzieło masonerii. Obrona „form demo-liberalnych" — to też robota braci w fartuszkach. A w Polsce: walka o zmianę polityki zagranicznej, walka o demokracje, walka przeciw antysemityzmowi — to wszystko nie wypływa najgłębiej z poczucia obywatelskiego ludzkości i z dobrze pojętej polskiej racji stanu i to wszystko... dzieło masonów, na zlecenie zagranicy!

Zbyt grubymi nićmi to wszystko szyte. I trudno o lepszą odprawę p. Kozłowskiemu jak ta, którą dał marszałek Rataj, a którą pozwolimy sobie na zakończenie w części zacytować:

„Jeśli już chce się oczyścić atmosfere w Polsce, to trzeba się zająć nie tylko masonerią, która nie odgrywała i nie odgrywa w Polsce tej roli, jaką się jej przypisuje, ale trzeba poszukać także owych świstków „lóż", zakonspirowanych zespołów i mafii, które nie reprezentując żadnej społecznej siły, a często i żadnych osobistych wartości, tyle zaważyły i ważą jeszcze na losach Polski. I nie dałbym grosza za to, czy ostatnie „rewelacje" p. L. K. nie są dywersyjnym posunięciem mającym osłonić grę jednej z owych „nie masońskich" lóż".

— sław

Odezwa francusko turecka do ludności Sandżaku

Antiochia (PAT) Przedstawiciel wysokiego komisarza Francji dla Sandżaku Aleksandretty płk. Cellet i Dzavad Acikalin, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny rządu tureckiego, wydali wczoraj wspólną odezwę do ludności, w której komunikują, że przerwane wybory w Sandżaku zostaną podjęte z dniem 22 lipca.

Komunikat gen. Franco

Salamanka (PAT) Komunikat kwatery głównej wojsk gen. Franco donosi: na froncie Tagu na odcinku Wfuente de Arzebispe zajęliśmy wsie: Azutan i Navameraleje, na froncie Castellon na odcinku wschodnim zdobyliśmy m. in. wsie Ragido, Pebla de Arenese, Campes, San Vincente i obsadziliśmy drogę, wiodącą z Matanejes do Caubies Alicent.

Melduję posłusznie

Sprawy „najważniejsze"

Kwestia mniejszości narodowych jest może terenem najbardziej zakłamanym, jeśli chodzi o nasze stosunki.

Ostatnio coprawda sprawa żydowska przesłoniła w prasie endo-sanacyjnej wszyskie inne sprawy wewnętrzno-państwowe, niemniej jednak tu i ówdzie pisze się trochę również o innych mniejszościach, jak Ukraińcach, Białorusinach, Niemcach.

Ostatnio więc lwowski „Dziennik Polski" wyruszył z całym szeregiem artykułów, zmierzających rzekomo do szlachetnego celu unormowania stosunków polsko ukraińskich. „Dziennik" zupełnie słusznie stwierdza, że najwyższy czas już postawić tę sprawę uczciwie i przystępuje do sformułowania kilku problemów.

Pierwszym z tych problemów jest kwestia.... terminologii — Rusini czy Ukraińcy, ruski czy ukraiński, przyczem wybiera się naturalnie ruski, jako rzekomo zgodny z duchem jęz. polskiego.

Drugą „palącą" sprawą jest wprowadzenie alfabetu łacińskiego i zmiana kalendarza.

Wszystko to jest bardzo ładne, ale poco nazywać te jałowe dyskusje „równouprawnieniem" mniejszości? Przecież cel jest zupełnie wyraźny — przez zmianę alfabetu i t. d. do zatarcia różnic norodowościowych do — asymilacji.

Sądzimy, że kwestię tę można postawić znacznie uczciwiej, ot, chociażby w ten sam sposób, jak stawiają pisma ozonowe kwestię mniejszości.... polskiej w Czechosłowacji. Wtedy jest mowa i o szerokiej autonomii kulturalnej i innej. Wtedy jest mowa o prawdziwym równouprawnieniu, nie zaś o zmianie alfabetu.

Dwie identyczne sprawy, dwie zupełnie różne miary. Mniejszości wewnętrzne — asymilować, mniejszości w innych krajach uwalniać.

Rezultat tej dwoistości — to t. zw. ruchy prometejskie polskich imperialistów, którzy chcą uwalniać cudze uciemiężone mniejszości

A przecież znacznie uczciwiej byłoby powiedzieć po prostu wolność dla wszystkich na to jednak nasze półurzędówki nie zdobędą się, gdyż walczą o wolność... tylko na terenie Czechosłowacji. (mir).

Pierwszy preces o obrazę pamięci Marszałka Piłsudskigo

Toruń. Dnia 21 bm. odbędzie się przed sądem okręgowym w Toruniu proces redaktora „Obrony Ludu", p. Antoniego Felczaka, oskarżonego o znieważenie pamięci Marszałka Piłsudskiego. Równocześnie z Felczakiem odpowiadać będzie rysownik skonfiskowanej ilustracji, p. Klimczak, z Gniewa.

Obydwaj oskarżeni odpowiadać będą z więzienia.

Prenumeratorzy K. K. W. w Krakowie mogą nabyć u inkasenta.

Przegląd prasy

BBWR i regionalizm

Działalność marsz. Sławka nie przestaje zaprzątać uwagi prasy warszawskiej, usiłującej rozjaśnić konspiracyjne uroki pracy sejmowego zwycięscy.

„Goniec Warszawski" pisze:

W kołach politycznych zwracają uwagę na wzmożoną ostatnio aktywność polityczną marsz. Sławka. Po niedawnej konferencji prezesów kół regionalnych **na skutek prośby posłów z grup regionalnych warszawskiej i krakowskiej, kieleckiej i łódzkiej, odbyło się w poniedziałek zebranie tych grup, na którym marsz. wygłosił dłuższe przemówienie.**

Podobnie, jak na konferencji z prezesami grup regionalnych, tak i podczas konferencji z posłami, marsz. Sławek podkreślił, iż ordynacja wyborcza jest to wielki problem uznał jego aktualność ale nie wypowiedział się konkretnie, ani za obecnie ordynacją obowiązującą, ani też nie naszkicował zarysów nowej.

Ten „wielki i aktualny problem" będzie wobec tego zgodnie z tradycją rozwiązany systemem krecich podkopów.

Ponadto płk. Sławek:

podkreślał, iż rozwiązany BBWR aczkolwiek w wielu wypadkach różnił się poglądami, — miał jednak jednomyślność działania czego o obecnym Sejmie bynajmniej powiedzieć nie można. Wreszcie płk. Sławek przeciwstawiał się totalistycznym poglądom na rządzenie państwem, przeciwstawiając im względy gospodarcze i prace nad rozbudową regionów.

Ogólnie podkreśla się:

iż skrytykowanie poglądów totalistycznych było wyraźnym wystąpieniem przeciwko Ozonowi, który na totalizm kładzie dość duży nacisk. Jako wystąpienie przeciwko OZN uważane jest również podkreślenie, iż BBWR aczkolwiek nie solidaryzował się z polityką stronnictw opozycyjnych, rozmawiał z nimi, —chcąc być świadom poglądów i zapatrywań całego społeczeństwa. OZN zaś nie próbował nawiązać kontaktów z opozycją.

Cała obecna działalność płk. Sławka.

dąży do skierowania uwagi posłów na zagadnienia gospodarcze i regionalne; jak słychać, zmierza się napowrót do ścisłej współpracy z przedstawicielami mniejszości narodowych i do polityki narodowościowej.

Społeczeństwo w tych wszystkich kombinacjach ma oznaczoną zupełnie bierną rolę do odegrania: czekać cierpliwie i cichutko.

Całe szczęście, że w rzeczywistości jest trochę inaczej.

Rocznica

Od rozpoczęcia śledztwa w sprawie zamachu na płk. Koca minął już równo rok, a rezultatów jeszcze nie widać. Całej prasie daje to asumpt do szeregu uwag na ten temat. M. in. „Naprzód" pisze:

Wracamy do tej sprawy po roku, chociaż nie chcieliśmy dwanaście miesięcy temu, nie chcemy i dzisiaj robić z niej „sensacji politycznej". Sądzimy jednak, że trzeba ją wyjaśnić o tyle przynajmniej, o ile organy wymiaru sprawiedliwości i władz bezpieczeństwa doszły do jakichś wniosków.

Można oczywiście, przypuszczać, że śledztwo nie ujawniło motywów zamachu ani środowiska, które było związane z zamachem. W takim razie należy to stwierdzić. Nie wykrycie, pobudek czy okliczności przestępstwa nie przynosi ujmy, gdy trudności okazały się większe, niż umiejętności, dobra wola albo poprostu możliwość wykrycia. Można przypuszczać, że śledztwo trwa dalej. W takim razie należy i to stwierdzić Nie będziemy pytali o nic przed zakończeniem. Ale trudno przypuścić, że śledztwo wsiąkło w piasek niby krople wody po deszczu. P. min. Grabowski zapewnił w swoim czasie bardzo kategorycznie, że ta trzecia — trudna do przypuszczenia — ewentualność nie wchodzi w rachubę.

Pozostają więc tylko dwie pierwsze.

Jeżeli śledztwo po roku nie daje wyników, to albo sprawcy są specjalnie sprytni, albo policja nie może ich wykryć.

Wydaje się nam, iż technika zamachu w Świdrach Małych nie usprawiedliwia pierwszego przypuszczenia.

Iw.

Paryż w czasie wizyty Królewskiej

Paryż. PAT. Wizyta królewskiej pary angielskiej odbywa się w dalszym ciągu w atmosferze powszechnego entuzjazmu Paryża, którego ludność zalewa już drugi dzień z rzędu wszystkie ulice i arterie, którymi przeciąga kilka razy dziennie orszak królewski. Ruch samochodowy uległ całkowitemu sparaliżowaniu nie tylko na trasach zamkniętych, lecz również w dzielnicach do nich przyległych.

Król otrzymał od m. Paryża w prezencie złotą papierośnicę ze swojemi herbami i monogramami. Królowej m. Paryż ofiarowało wspaniały serwis kryształowy szlifowany przez jednego z mistrzów tej sztuki w Paryżu. Księżniczka Elżbieta otrzymała całą biblioteczkę autorów francuskich w wydaniu dla młodzieży, we wspaniałych oprawach, a księżniczka Małgorzata zabawkę w postaci sklepiku kwiaciarki z dwiema lalkami nazwanymi miss France i miss Paris, których miniaturowe kopie sprzedawcy uliczni już we wtorek wieczorem sprzedawali na ulicach Paryża.

Po uroczystym przyjęciu w Radzie miejskiej para królewska wraz z prezydentem republiki powróciła do pałacu d'Orsay, odbywając drogę tam i z powrotem nie w samochodzie, lecz na pięknie udekorowanej łodzi motorowej, która od specjalnie wybudowanej przystani przed pałacem d'Orsay przewiozła dostojnych gości na wybrzeże Sekwany koło ratusza i z powrotem. W chwili, kiedy motorówka z gośćmi królewskimi płynęła przez Sekwanę, przy wybrzeżach zaczęły tryskać najpiękniejsze fontanny z czasów wystawy paryskiej, które zostały obecnie na nowo zmontowane naprzeciw pałacu d'Orsay, a przed ratuszem specjalnie dwie fontanny, skopiowane na podobieństwo rzekomych potworów z jeziora Loch-Neess.

Król Jerzy VI-ty

o przymierzu z Francją

Paryż. PAT. Dziś z rana król Jerzy 6-ty **w mundurze marszałka** wojsk brytyjskich w towarzystwie ambasadora Philippsa złożył wieniec na grobie francuskiego nieznanego żołnierza pod Łukiem Triumfalnym na placu Gwiazdy.

Następnie para królewska w towarzystwie prezydenta Lebruna z małżonką udała się na pięknie udekorowaną przystań, gdzie honory wojskowe oddały wojskowe oddziały marynarki skąd na motorówkach wyruszyła do ratusza.

Na ratuszu powitał parę królewską prezes rady municypalnej **prezydent miasta oraz prefekt Sekwany, którzy wygłosili przemówienia,** wskazujące na liczne więzy łączące oba narody.

W odpowiedzi król Jerzy 6-ty oświadczył: „Mój dziadek przybył tu w r. 1903 i założył fundamenty pod przymierze francusko - brytyjskie, mój ojciec przybył tu w kwietniu 1914 r. aby potwierdzić to przy**mierze, które wkrótce potem** otrzymało chrzest bojowy, dziś z kolei ja tu przyby**łem, by skonstatować, że przymierze** nasze nic nie straciło na swej sile i żywotno**ści. Królowa i ja jesteśmy nadzwyczaj radzi z waszego pięknego przyjęcia,** którego przyjazny charakter szczególnie nas wzrusza. Wszystkim wam serdecznie i z wdzięcznością dziękuję.

—x—

Tendencyjne wiadomości japońskie

o zatargu z Sowietami

Tokio. Agencja Domei donosi, że dwaj parlamentariusze, którzy dwa dni temu przekroczyli granicę sowiecką celem doręczenia dowódcy wojsk sowieckich w Nowokijewsku noty japońsko - mandżurskich władz wojskowych w sprawie przywrócenia status quo ante w obszarze Czangkufeng dotychczas nie powrócili.

W kołach dobrze poinformowanych wskazują, że japońsko - mandżurskie władze wojskowe podejmą na własną rękę akcję, mającą na celu przywrócenie status quo w wypadku, gdyby się okazało, że parlamentariusze zostali zamordowani lub uwięzieni po stronie sowieckiej. Czynniki japońsko - mandżurskie zgodnie podkreślają, że żądane przywrócenia status quo jest zupełnie legalne, ponieważ obszar Czangkufeng został bezprawnie okupowany przez wojska sowieckie.

Minister wojny gen. Itagaki po naradzie z min. spr. zagr. gen. Ugaki udał się do pałacu cesarskiego, gdzie zreferował cesarzowi sprawę wspomnianego incydentu granicznego.

Po wyjściu z pałacu gen. Itagaki zwołał na naradę szereg wyższych oficerów ministerstwa wojny i sztabu generalnego.

Wedle wiadomości z pogranicza mandżursko - sowieckiego i koreańsko - sowieckiego **koncentracja wojsk sowieckich** w obszarze Czangkufeng trwa nadal. Wojska te fortyfikują wspomnianą miejscowość, budują rowy strzeleckie, zasieki drutowe, a także stanowiska dla karabinów maszynowych i artylerii. Silne sowieckie oddziały artylerysk**ie zostały skierowane w kierunku ujścia** rzeki Tumen. Oddziały zmotoryzowane **czerwonej armii wyruszyły** wczoraj z Nowokijewska i Sławianki.

W sprawie samolotu sowieckiego, który wczoraj przeleciał granicę Mandżukuo i w ciągu pół godziny dokonywał zwiadów w odległości około 5 klm. od granicy wgłąb terytorium mandżurskiego, rząd mandżurski złożył protest na ręce konsula gen. ZSRR w Charbinie. Wedle ostatnich doniesień, ze Sławianki, wyruszył sowiecki transport wojskowy w sile 60 samochodów ciężarowych w kierunku Hunczun.

Przedstawiciele polscy

u premiera Hodży

Praga. Ponieważ obrady nad statutem narodowościowym dotyczą również zamierzonych reform w Słowacji, a jednocześnie częściowo pokrywają się z autonomistycznymi żądaniami stronnictwa ks. Hlinki, premier Hodża przyjął dziś przed południem przedstawicieli tego stronnictwa w osobach dr. Tise i dr. Sokola. Cel wizyty komentuje „Slovak" w ten sposób, że stronnictwo Hlinki nie wysuwa żadnych nowych żądań, ale trwa na dotychczasowym autonomistycznym stanowisku. Dziś premier Hodża przyjmie przedstawicieli mniejszości polskiej i węgierskiej. Wizyta ta miała się odbyć jeszcze w ubiegłym tygodniu, została jednak przełożona na dzień jutrzejszy.

Min. Kościałkowski na inspekcji

woj. wileńskiego

Wilno. PAT. W dniu wczorajszym przybył do Wilna p. minister opieki społecznej Marian Kościałkowski na inspekcję robót **prowadzonych przez Fundusz Pracy** oraz **w celu zbadnia stanu zatrudnienia bezrobotnych na terenie województwa** wileńskiego.

Podczas inspekcji w Wilnie p. minister Kościałkowski udał się na teren przebudowy ulicy Legonowej, która stanowi wyl. t w kierunku Warszawy i Kowna.

Podczas inspekcji w Trokach p. minister Kościałkowski na prośbę zarządu miejskiego przyznał kwotę 10.000 zl. na roboty ziemne przy budowie nasypu kolejowego na odcinku Nowe Troki — Stare Troki oraz zainteresował się przebiegiem prac konserwacyjnych przy odnawianiu zamku i budową muzeum karaimskiego.

W inspekcji panu Ministrowi towarzyszył wojewoda wileński Ludwik Bociański, wicedyrektor Funduszu Pracy dr. Paczyński oraz sekretarz osobisty radca Sołtyński

— — o0O0o — —

W Krakowie obniżono wyroki

na ludowców

Sąd apelacyjny w Krakowie zmniejszył kary uczestnikom zajść sierpniowych roku ubiegłego z okazji strajku rolnego w powiecie bocheńskim: Wincentemu Ryncarzowi, z 2 i pół roku na 1 rok więzienia, Władysławowi Ryncarzowi z 1 i pół roku na 10 miesięcy więzienia, Janowi Karasiowi z 1 roku na 8 mesięcy, natomiast Janowi Kłapsiowi wyrok pierwszej instancji, skazujący go na 6 mesięcy więzienia sąd zatwierdził.

Szalasy pozostanie

w więzieniu

Budapeszt (PAT). Sąd Apelacyjny odrzucił dziś prośbę, wniesioną przez obrońcę przewódcy węgierskiej partii narodowo-socjalistycznej Szalasy'ego o wypuszczenie go na wolność za kaucją 10.000 pengo. W uzasadnieniu tej decyzji sąd podkreślił, że złożenie tej sumy nie usunęłoby możliwości ewentualnej ucieczki Szalasy'ego. Jak wiadomo, sąd apelacyjny zasądził Szalasy'ego na 3 lata aresztu.

LIPIEC
21
czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143.00
Centr. międzym 37
Informtor telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek Praksedy

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody w dniu 21 bm. Pogoda o zachmurzeniu dużym, miejscami deszcze i burze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry po łudniowo - zachodnie i zachodnie Przejrzystość powietrza dobra.

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Gościnne występy Teatru Jaracza.

Dziś we czwartek premiera znakomitej szuki Alfreda Gehri „Szóste piętro" ostat niej nowości paryskiego Teatru des Arts w świetnym wykonaniu całego zespołu Teatru Ateneum ze Stefanem Jaraczem, Ewą Bonacką, Heleną Gruszecką, Anną Jaraczówną, Elżbietą Kryńską, Marią Nobisówną, Heleną Zahorską, Stanisławem Daniłowiczem, Michałem Kalinowiczem, Juliuszem Łuszczewskim, Leszkiem Pośpiołowskim na czele.

Jutro w piątek „Cieszmy się życiem".

Plan przedstawień: Czwartek 21. VII. „Szóste piętro"; Piątek 22. VII. „Cieszmy się życiem".

Repertuar kin

ADRIA: „Postrach Mongolii" (Jack Holt) i „Sylwetki" (Hohenberg i Handl).
APOLLO: „W cztery oczy (George Sanders, Peter Lorre).
ATLANTIC: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert, Fred Mac Murray) i „Kariera pany Joanny" (Bracia Ritz).
DOM ŻOŁNIERZA: „Orłow" (Lina Haid, Iwan Petrowicz).
LOPP: Dzień na wyścigach „Mauren Osullivan", „Alan Jones" „Jean Arthur" — Anonimowy kochanek Edward Arnold i Ray Mallaud.
PROMIEŃ: „Ostatni poganin" i „Promienie zagłady".
STELLA: „Allotria i Sobowtór J. Mortumera.
SZTUKA: „Kapitan Mallenard" (Harry Baur, Albert Prejeau).
UCIECHA: „Błękitna załoga", „Sekretarka jej męża", „Louis—Schmelling".
WANDA: Wytworny świat i Darmozjad.

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Pokusa
CZWARTAK Dodek na froncie i Wacuś
PALACE Kadeci Marynarki
CASINO Dziewczę z Paryża

Radio

CZWARTEK, 21 LIPCA 1938

6.45 Audycja poranna. 8.00 Muzyka. 15.15 „Moje wakacje" powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Odczyt o rybach, które boją się wody wygł. dr Zygmunt Grodziński, prof. U. J. 17.10 Popularne melodie i piosenki ludowe. Wykonawcy: Franciszek Bieniek (śpiew), Jacques Marmor (fort.) — do Katowic i Łodzi. 17.55 Wiadomości bieżące. 18.00 Arie i pieśni w wyk. Alberta Felińskiego, przy fort. pro. Ludwik Urstein. 18.30 Oryg. Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Powrót" Stefana Balickiego. 20.00 „Zagadnienia": Dziecko w prawie rodzinnym wygł. dr Stanisław Gołąb, prof. U. J.

Reflektorem przez samorząd krakowski

Dalsze kulisy nadużyć w Spółce „Caro"

Jak wiadomo Rada miejska przyjęła do wiadomości sprawozdanie Komisji wyłonionej przez krakowską Radę m. dla zbadania gospodarki „Caro".

Wnioski tej komisji są już znane. Rada miejska poleciła równocześnie — przyjmując sprawozdanie Komisji do wiadomości — aby Komisja Prawnicza rozpatrzyła kogo należy pociągnąć do odpowiedzialności za szkodę wynikłą z działalności w S-ce „Caro".

Wobec tego zebrała sie Komisja prawnicza i poleciła tej samej Komisji — która badała gospodarkę „Cara", wypracować konkretne wnioski — co do odpowiedzialności organów nadzorczych S-ki „Caro" — nadając tej Komisji charakter podkomisji wyłonionej przez Komisję prawniczą.

Podkomisja znająca dokładnie cały materiał dotyczący gospodarki w „Caro" — **wypracowała wnioski — świadczące o poczuciu odpowiedzialności tej subkomisji za gospodarkę groszem publicznym.**

Aczkolwiek „Caro" było prywatną spółką z ograniczoną odpowiedzialnością — to jednak gmina Kraków przyjęła gwarancję za kredyt „Cara" do wysokości miliona trzystu tysięcy zł — poza udziałem w kwocie 300.000 zł — inni zaś spólnicy, jak Bank Dyskontowy i Cech rzeźników byli **spólnikami do zysków** w latach dobrej konjunktury i do pobierania wysokich marek prezencyjnych i tantjem. Gdy jednak okazał się deficyt ci spólnicy umyli ręce i **nie ponieśli żadnej odpowiedzialności**, a poniosła ją wyłącznie gmina Kraków — której Zarząd — **za czasów mianowania rady miejskiej** — przyjął na gminę obowiązek zapłaty wszystkich długów Ski „Caro".

Obecny prezydent m. P. Dr. Kaplicki zawarł taką umowę z Bankiem Dyskontowym i przeprowadził na tymczasowej Radzie m. uchwałę w sprawie zaciągnięcia przez gminę Kraków pożyczki w kwocie 1,300.000 zł. na pokrycie długów S-ki „Caro". Zaznaczyć należy, że gmina przyjęła poprzednio obowiązek gwarancyjny tylko do miljona złotych. Chodziło jednak oto, aby nowemu zarządowi Ski „Caro" pozostawić — jakiś kapitał obrotowy.

Wprawdzie gmina Kraków przyjęła gwarancję za kredyt udzielony S-ce „Caro" do wysokości miljona zł. i musiała długi te zapłacić — ale ponieważ długi te były zaciągnięte **u drugiego spólnika w Banku Dyskontowym,** który ciągnął z tego kredytu wysokie zyski w formie procentów — należało wezwać Bank Dyskontowy do poniesienia strat w stosunku do jego udziału w spółce „Caro". Tym bardziej należało to uczynić, że reprezentanci Banku Dyskontowego brali marki prezencyjne, tantjemy, dywidendy dla Banku Dyskontawego i byli obowiązani „przy nadzorze interesów Ski „Caro" do zachowania ostrożności i kontroli jak każdy zresztą uczciwy przedsiębiorca!

Wydaje nam się, że ta odpowiedzialność po stronie Banku Dyskontowego i Cechu Rzeźników dotychczas nadal istnieje i powinna być przez Kraków stosunkowo z skontowana do wysokości udziałów tych spólników!

Dowiadywaliśmy się dlaczego Komisja dla zbadania gospodarki „Caro" na te okoliczności nie zwróciła uwagi i otrzymaliśmy wyjaśnienie, że Komisja otrzymała polecenie badania kospodarki „Caro" za czas do 1. IV. 1933 rozu — a te wszystkie kombinacje dotyczące pożyczki w kwocie 1,300. 000 zł, dla pokrycia długów Ski „Caro" odbywały się już później i dlatego Komisja nie miała wglądu do odnośnych aktów.

Niemniej mamy wrażenie, że Pan Prokurator zajmie się róweież odpowiedzialnością Banku Dyskontowego i Cechu Rzeźników jako spólników „Caro" za długi „Cara".

Jak spółka, to spółka. Do zysków i strat. Nie tylko obywatele mają być pociągani do pokrywania długów, wynikłych z powodu lekkomyślnej i nieudolnej i niekontrolowanej gospodarki w „Carze" za ery panów Wielgusa i Radzyńskiego.

Wicz.

Kronika kielecka

Nagły zgon

Mieszkaniec wsi Rodmine powiatu kieleckiego Stanisław Sieczkowski lat 66 po ukończeniu koszenia żyta, w porze obiadowej nagle zasłabł i w kilka minut zmarł.

Kradzież w tartaku

Z tartaku Dębskich (ul. Zagnańska) nieznani sprawcy skradli dwa walce wartości 300 zł.

Łżył krzyż niepodległości
Łobuzerskie metody prawnika

Do właściciela przedsiębiorstwa Petrant p. Złoto przyszedł po odbiór pieniędzy, współwłaściciel drukarni „Spółdruk" p. Wiencweig. Złoto oburzony, że ktoś chce od niego pieniędzy począł bić Weincweiga, a na oświadczenie bitego, że jest kawalerem Krzyża Niepodległości począł w obelżywych słowach wymyślać na Krzyż Niepodległości.

Weincweig o pobiciu i lżeniu Krzyża Niepodległości zameldował w Komisariacie. „Nerwowego" prawnika, znanego z łobuzerskich wyczynów czeka niemiła rozprawa sądowa.

ZE SPORTU

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Kielcach mistrzowskie zawody piłki nożnej o wejście do Ligi Okręgowej Krakowskiego OZPN pomiędzy drużynami k.s. Dąbski z Krakowa i Kieleckim WKS. Zwyciężyła zesłużenie drużyna gospodarzy w stosunku 2 : 1.

Na krakowskim bruku

Szofer taksówce uciekł...

Zięba Bronisław lat 33, szofer zam. w Gorce Narodowej pow. Kraków miał niemiłą przygodę na Placu Ducha. W przygodzie brała również udział i jego taksówka. W czasie interwencji P. P. Zięba widząc nie pomyślny dla siebie wynik wtrącenia się policji wskoczył nagle do taksówki, dał gazu i począł wiać w stronę ul. Basztowej. Niestety do tej samej taksówki wskoczył również posterunkowy P. P. a wtedy Zięba nie chcąc za wszelką cenę spotkać się z policją wyskoczył z pędzącej taksówki i zbiegł. Goniący go posterunkowy mając kłopot z zatrzymaniem motoru w taksówce musiał zrezygnować z pościgu za Ziębą. Ale **uciekinier nie długo** cieszył się wolnością, bo oto równo w dwa dni po wypadku wpadł w ręce P. P.

Śmiertelny upadek z dachu

(g) Jak się dowiadujemy w podkrakowskiej wiosce Zabierzowie jeden z tamtejszych gospodarzy niejaki Jurga Antoni tak przejął się nowymi nakazami odnawian domów że zapragnął sam osobiście się przekonać co potrzeba odnowić w jego domu.

W tym celu Jurga, zapomniawszy o najprymitywniejszych środkach ostrożności wyspinał się na facjatę domu i tam zaczął oglądać usterki. W pewnym momencie Jurga stracił równowagę i runął z kilkumetrowej wysokości na ziemię ulegając ciężkim obrażeniom cielesnym. Pomimo natychmiastowej pomocy Jurga w kilku godzinach po wypadku zmarł.

Rzuciła się pod pociąg

Na torze kolejowym między wiaduktem ul. Dąbrowskiego a wiaduktem ul. Płaszowskiej znaleziono zwłoki młodej około 20 lat liczącej kobiety. Zachodzi przypuszczenie, że owa niewiasta rzuciła się pod pociąg w celach samobójczych. Zwłoki jej przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Pokłosie pracy policyjnej

W ciągu ubiegłej doby organa P. P. doprowadziły do komisariatów 32 osoby celem stwierdzenia tożsamości, 2 osoby za drobne kradzieże, 9 osób za opilstwo, 5 za wykroczenie przeciw porz. publ. i wreszcie 5 osób za passerstwo.

Zasłabł na ulicy

Na ul. Wielicką wezwano onegdaj Pogotowie Ratunkowe do Tadeusza Gefreitera lat 77 zam. w Schronisku Br. Albertynów, który nagle osłabł na wspomnianej ulicy i osunął się nieprzytomny na bruk. Pogotowie po udzieleniu mu pomocy lekarskiej przewiozło staruszka do Schroniska.

Oczym gwarzą w mieście

Że w Radzie miejskiej zamierzają zakupić łabędzie do nowo powstających stawów i kałuż na Rynku Głównym.

że ulica Mogilska i wogóle całe Osiedle Oficerskie zamierza odczepić sę od Krakowa założyć całkiem nowe miasto z odrębnym i dbającym o te strony Magistratem

że w Radzie miejskiej postanowią nakazać przekupniom owoców zaopatrzyć się w stałe cenniki i to takie, które by ulegały wahaniom od 5 — 10% a nie jak dotychczas od 50 — 100%

że władze bezpieczeństwa publicznego nie zainteresowały się jeszcze owymi nowomodnemi rusztowaniami przy odnawianych domach — a mówią

że właśnie z takich rusztowań spadło już kilku robotników tylko jakoś tak oficjalnie o tym nic nie wiadomo

że w Warszawie w godzinach letnich bramy domów są otwarte do godziny 23 a w Krakowie nie.......

(g)

Panu Catowi do wiadomości

(Wyjątki z prasy)

Napad Niemców na polskiego nauczyciela.

Aresztowano 4 Niemców, którzy dokonali napadu na nauczyciela polskiego, kierownika szkoły w Mirowie pod Pruszczem na Pomorzu.

• • •

Co mówią dzieci polskie z Niemiec?

Onegdaj bawiła wycieczka 40 dzieci polskich z Niemiec w Polsce.

A. oto wyjątki z ich rozmów: „Nie sądziliśmy, że w Polsce tak ładnie. „Tam" w Niemczech tłumaczono nam, że w Polsce jest nędza i brak wszystkiego, a tymczasem Polska jest śliczna i wszystkiego macie poddostatkiem. I można jeść, co się chce".

...U nas na Sląsku (Opolskim) trzeba mówić stale po niemiecku i w szkole i na ulicy i nieraz nawet w domu. A i rodzice już po polsku mówią in czej jak tutaj — gorzej".

• • •

Niemcy nie pozwalają na gimnazjum polskie w Raciborzu.

Dziewczęta polskie mogą wyjeżdżać tylko na kurs do Tarnowskich Gór!

Gdańsk bojkotuje polskie ziemniaki!

Ukarana buta niemiecka.

Sąd Okręgowy w Katowicach ukarał Niemca Augustyna Forreitera jednorocznym więzieniem za lżenie narodu polskiego.

* * *

Rugi pruskie w Opolskim.

Małorolny z Wojtowej Wsi pod Opolem, Paliwoda musiał „dla celów publicznych" odstąpić sześć morgów ziemi. Paliwoda, jako Polak, nie może utrzymać się na ziemi, uprawianej przez jego przodków od pokoleń.

* * *

Na dzisiaj wystarczy. Będziemy dumni, jeśli ta nasza rubryka, stanowiąca źródło informacyjne dla pana Cata, zdoła go umocnić „w głębokim poczuciu patriotycznego obowiązku..." i skłonić do bardziej krytycznego nastawienia wobec hitlerowskich Niemiec.

Idem

Niemiecka propaganda obchodzenia się bez papieru pakunkowego

Pani Schmidt patrzy: portmonetka leży w wielkiej nowej torebce skórzanej, która właściwie mówiąc przeznaczona jest do zakupów miejscowych. Ale teraz jest ona właśnie pod ręką i zresztą już najwyższy czas pomyśleć o obiedzie. Ręczny koszyk pani Schmidt w pośpiechu zapomniała. Jaka szkoda, teraz przyjdzie marchewkę, twaróg i cytryny pchać do nowej torby. Handlarka warzywna pakuje wszystko do podwójnego papieru, by nie zepsuć torebki. Gorzej będzie z chlebem, który przyjdzie wziąć pod pachę po tym jak piekarz zawinie go do cienkiego papieru.

Póki pani Schmidt rozlicza się, do piekarni wchodzi jej sąsiadka pani Knoch z wореczkiem na chlеb. „Poproszę o 1-funtowy bochenek". Żona piekarza jest bardzo zadowolona — oszczędza ona arkusz papieru pakunkowego. „I dla bułeczek każda z gospodyń powinna mieć mały woreczek z monogramem. Zaoszczędziłoby to nam niemało pakunków, które wszystko jedno odrazu wyrzuca się".

Pani Schmidt wraca zamyślona do domu. Naturalnie, **żona piekarza ma rację**. Tego samego dnia uszyła ona sobie ze starego fartucha woreczek dla chleba i bułek. Pod czas pracy pani Schmidt zajęła się trochę matematyką. Jeden bochenek dziennie, to z całą **rodziną 365 arkuszy papieru** pakunkowego rocznie. Jeśli każda kupuje jeden bochenek dziennie, ileż to papieru pakunkowego rocznie, a przecież handlarz rybny potrzebuje zużyć aż 4 arkuszy papieru, by opakować 6 śledzi. Lepszą zaś rybę owija on przedtem jeszcze w papier pergaminowy. A przecież sprawa jest tak prosta: należy tylko wziąć ze sobą rondelek lub talerz i cały ten papier pakunkowy można **zaoszczędzić. I to samo przy kupnie** marynatów rybnych, majonezu, sałatki rybnej. Przytem zaś zachowa się część produktów przecież zawsze coś z nich pozostanie na papierze pakunkowym. Pani Schmidt postanawia twardo udawać się po zakupy z odpowiednim naczyniem dla kiszonej kapusty, kości świńskich, cielęcych flaków itd. Przecież masarz musi tyle papieru pakunkowego zużywać na pakowanie tego wszystkiego!

Pani Schmidt bardzo się wstydzi tego, że dawno przedtem nie pomyślała o tym, nie bacząc na ciągłe wezwania do pani domu: bądźcie oszczędne, nie marnujcie niczego bez korzyści.

Felieton z odpowiednimi ilustracjami ukazał się w jednym z tygodników niemieckich przeznaczonych dla pani domu i zmierza jak widać do tego, by w „lekki" formie wpakować do głów pań domu konieczność jak największego oszczędzania papieru, a więc i celulozy, która przecież może być zużyta na wyrób nie papieru, lecz..... środków bynajmniej nie pokojowych. Radzilibyśmy również zaprzestać drukowania dzienników (upadek prasy niemieckiej czyni to posunięcie bardzo możliwym) — ileż to papieru można zaoszczędzić na gazetach książkach itd.?

Anioł stróż króla Jerzego VI.

Do Paryża przybył szef słynnej brygady Scotland Yardu, t. zw. Special Branch, sir Albert Canning, którego misją jest czuwanie nad bezpieczeństwem króla W. Brytanii. Sir Canning nosi w Anglii przezwisko „Sfinks", gdyż nie udziela nigdy i nikomu wywiadów i unika jak najstaranniej wszelkiej styczności z prasą i publicznością. Jest on najlepszym znawcą spraw, dotyczących działalności tajnych organizacji politycznych.

Parowiec rozbija się na skałach podwodnych

Montreal. PAT. Parowiec „Ascania", należący do linii „Cunard — White Star", który w ciągu swej 13-letniej służby między Kanadą a Europą przewiózł tysiące emigrantów z Polski, rozbił się na skałach podwodnych rzeki św. Wawrzyńca o 150 mil za Quebekiem. Mimo, że okręt płynął powoli, otarcie się kadłuba 14,000-tonowego statku o skałę spowodowało powstanie tak wielkiego otworu, że woda momentalnie zalała kilka komór. Pasażerowie odczuli uderzenie, ale nie zdając sobie sprawy z tego, co się stało, udali się na spoczynek. W ciągu nocy nadpłynęły okręty ratunkowe i rano przesadzono 400 pasażerów „Ascanii" na okręty linii „Canadian Pacific". Katastrofa nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar w ludziach i nie doszło też do paniki która mogła wybuchnąć, tym bardziej, że okręt znajdował się w znacznej odległości od brzegów rzeki, której szerokość w tym miejscu wynosi przeszło 25 mil. Katastrofą zaniepokoił się poważnie bank kanadyjski, który w skarbcu okrętu przesyłał 1.500.000 dolarów w złocie do banku angielskiego. Katastrofa „Ascanii" jest pierwszą, jaką zanotowano na rzece św. Wawrzyńca od szeregu lat.

„Kordian" Słowackiego w paryskim radio

W najbliższym czasie nadana będzie przez jedną z paryskich radiostacyj przeróbka radiofoniczna „Kordiana" Juliusza Słowackiego. Przeróbki dokonał nie literat, ale rozmiłowany w polskiej literaturze słynny tenor Opery paryskiej, Franz, który przed kilkoma dniami dał pożegnalne przedstawienie. Franz, który nazywa się w rzeczywistości Franz de Teramond i jest bratem popularnego autora powieści sensacyjnych, Guy, de Teramond, był przez 30 lat najlepszym tenorem francuskim i jednym z najlepszych w świecie wagnerzystów.

Żniwa bez chleba

Cała wieś nie mówiła o niczym innym tylko o tym, że niech się ino siano z łąk ściągnie i odpocznie się jakie dwa trzy tygodnie czasu po sianokosach — to zaraz trzeba będzie na nowo kosy naklepać, sierpy naostrzyć i zacząć żniwa.

Wychodzili chłopi niedzielami w pola, szli każdy swoją miedzą i oglądali żyta, które zwieszały się w dół grubymi i pełnymi kłosami.

— Lada dzień jak ino słonko lepi przygrzeje trza sie bedzie do żniwa chytać — opowiadali po wsiach.

Szła po wsiach uciecha prawdziwa i szczera. Szła jak idzie co roku, gdy pola zapachną nowym chlebem nowym mozołem wsiowej pracy. Ten i ów obliczał, że tyle a tyle kopek — żyta zwiezie w stodołe i jako tako będzie można pchać to życie, ten ciężar.

Pchać przez jakiś czas a później znów to samo — niedojadanie.

Gdy po dniach ciepłych upalnych czyste niebo zakrywały chmury ludzie po wsiach drżeli, żeby ino coś nie nadeszło nieoczekiwanego, żeby ino gradowe chmury nie nadciągnęły.

Ale chmury nie nadciągały, żniwa się zbliżały coraz prędzej i wyraźniej i coraz jaśniej nad polami unosił się chlebny zapach.

— To i podatki bedzie można wyrównać i długi z przednowku zaspokoić i jakiś przyodziewek na zime przysposobić — bo i z czego innego jak nie ze żniw.

Różne plany robili ludzie.

Wierzono w ziemie jak w rodzoną matkę, bo ziemia nigdy tych wsi nie zawodziła. Kładziono w nią mozoł pracy, una dawała zato obfity owoc—chleb.

Wsie Budków, Zagwoździe, Zakrzaki sposobiły się do żniw.

Aż jednego dnia zaraz z południa nad dworskim lasem zarysował się czarny baranek niewinnej chmury. Rósł powoli, rozszerzał się, aż zasłonił gorące słońce zamieniając się w olbrzymie zwały chmur.

Burza wisiała w powietrzu. W polach kłaniały się zboża, falowały szerokim łanem jak ino okiem sięgnąć.

W Budkowic poczerniało, w sekundzie **stał się wieczór.** Ludzie powychodzili przed chałupy i niespokojnie śledzili nadciągające chmury. Gdzieś za biskupią górą zawył głuchy grzmot. Wtedy zaczęły padać grube, lecz rzadkie krople deszczu, szumiąc silnie po zakurzonych liściach drzew.

— Żeby sie ino na tym ostało, to by ta nic, ale ta chmura mi się nie widzi — mówił stary Szczepanik spozierając małymi wiecznie załzawionymi oczami w złowrogą chmurę.

— Powiadajo, ze jak tako chmura idzie, to jegomość wychodzo z takim świenconym zwonkem do ogrodu i zwonio, zeby się chmura nawróciła — opowiadała Walentowa. Ale Szczepanik spojrzał tylko na babe i mruknął po jakimś czasie.

— A jakze Walentowo, a jakze, plecie cie trzy po trzy.

— A dy Sceponiku od downa tak jes..

Przestali się sprzeczać bo po liściach zaczęło coś ciężkiego spadać i silnie szumieć Jedno, drugie, trzecie, czwarte, coraz gęściej i coraz groźniej.

Szczepanik jak był stary tak prędko skoczył z pod okapu chałupy i wystawił zmarszczoną twarz pod otwarte niebo.

— Grod, ludzie grod! — krzyknął

— O rany—jekneła Wlaentowa— O Boze cegós nos tys...

Dalsze krzyki zagłuszył potężny ryk grzmotu i głośny szum coraz gęściej spadającego gradu.

Ani się ludzie nie spostrzegli, jak w mgnieniu oka zielona trawa pokryła się cienką skorupą lodu, który odrazu topniał.

Po kwadransie czasu nacichło. Ludzie dalej stali pod okapami chałup oniemiali i zdrętwiali. Baby krzyczały na całe gardło chłopi spokojnie patrzyli i nie mówili nic Tylko Szczepanik odezwał się po dłuższej chwili milczenia, ale mówił głosem nie naturalnym, jakby nie swoim.

— Starym, alem nie myśloł, że to jaze tak. Dotąd zawdy grady omijały te strony. Bedziewa słome zwozić, oj bedziewa... i słome bedziewa zryć. Cóż poradziwa. Ani Walentowy jegomość z tym zwonkem nie poradziuł. Trza teroz wyjrzyć w pole.

— A trza — zgodzili się obecni.

Niebo zaczęło zrzucać z siebie burą powłokę chmur. Dzień zaczynał się z powrotem. Zaczynał się bez radości. Radość zdusił ten kwadrans czasu.

Z powrotem zaświeciło słońce opromieniając ludzkie łzy.

Żyta leżały pokotem. Gdzie niegdzie sterczał jakiś marny kłos jakby na ironię. Nad polami wionęła pustka i smutek.

Tego dnia w Budkowie nie było radości. Ludzie chodzili milczący jak trupy. Nikt nie snuł planów, nikt nie budował projektów. Bo i po co. Żyta nie było, pszenicy też — wszystko się naraz pogruchotało Znowu będzie to samo — wieczny przednowek chłopskiego życia.

Za parę dni do Budkowa zjechały dwa auta z komisją. Panowie wyobchodzili pola pozapisywali i pochwalili tutejsze powietrze.

— Podatki w tym roku będą w każdym razie mniejsze — powiedział jeden.

I odjechali.

We wsi pozostał zapach benzyny i dymu.

— Podotki mnijse niech bedzie, ale zbozo nom nik nie wróci, zdychać bedziewa i nikogo to nie bedzie obchodzić -- mówiono we wsi.

Z taką radością zbliżały się pierwsze dni żniwne w zgodniałe wsi, Budków, Zagwoździe i Zakrzaki.

Pęczniały żniwa bez chleba.

Emil Dziedzic

Zjazd naukowy poświęcony Karpatom polskim

W Krakowie odbędzie się w dniach 30 i 31 października r. b. zjazd naukowy poświęcony środkowym i wschodnim Karpatom polskim. Zjazd ten ma za zadanie przedstawienie znawcom odpowiednich dziedzin nauki polskiej oraz osobom, interesującym się zagadnieniami Karpat, wyników badań, dotyczących tych rejonów.

Na zjeździe wygłoszone będą m. in. następujące referaty: bogactwa mineralne Karpat, lasy Karpat, struktura własności rolnej w Karpatach, problem hodowlany w Karpatach, przemysł ludowy, przemysł turystyczno-letniskowy i uzdrowiskowy w Karpatach, ochrona przyrody, ochrona swojszczyzny, możliwości rozwoju gospodarczego Karpat, ruch ludności w Karpatach, etnografia górali ruskich, zagadnienie wołoskie w Karpatach, zróżniczkowanie ludności Karpat Polskich i tendencja do zmian itp. Niezależnie od wymienionych referatów, każdemu z uczestników zjazdu przysługuje prawo zgłoszenia do 10 września r. b. własnego referatu.

W ramach zjazdu zorganizowana również zostanie wystawa prac, dotyczących środkowych i wschodnich Karpat polskich.

Zgłoszenia udziału w zjeździe przyjmowane będą do 15 października. Uczestnikom przysługiwać będą zniżki kolejowe.

Szkoły wyższe tylko dla bogatych

Jeśli zajrzymy do Małego rocznika statystycznego za rok 1938 do działu, który mówi o szkolnictwie, to przekonamy się naocznie że na naukę w szkołach wyższych akademickich mogą pozwolić sobie tylko bogaci. Oto co mówią cyfry i dane za rok 1935/6 (dane w tysiącach), właściciele powyżej 50 ha—0 4, pow. 15—50 ha—0 3, 5—15 ha—0 5, do 5 ha—0.6, przedsiębiorcy więksi—0.9, mniejsi — 1 5, pracownicy umysłowi w rolnictwie — 0 3, prac. um. w przeds.—1.0, prac. um. w służbie publ. — 3 5, robotnicy roln—0 1, robotnicy w przeds. 0 5, funkcjonariusze niżsi—0.6, wolne zawody — 0.9, służba domowa — 0.0, emeryci, inwalidzi i rent—1.4

A więc jeżeli się weźmie pod uwagę liczbę chłopów przypadającą i przytłaczającą swą cyfrą na ogólną ilość mieszkańców naszego kraju, to widzimy jak nikły odsetek synów chłopskich trafia do wyższych uczelni. A już dla dzieci fornali i służby domowej oświata — to luksus.

Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę wysokie opłaty w szkole średniej, wysokie czesne na wyższych uczelniach oraz to, że synowie chłopscy i robotników przeważnie nie należą do żadnych organizacji subwencjonowanych.

„Głosowi Narodu" parę słów w odpowiedzi

„Głos Narodu" w n-rze z dn. 19 bm. zajął się powieścią „Bagno", drukowaną na naszych łamach, zamieszczając komentarz, którego poziom i niewysokie aspiracje autora zdradzają. Nie chcemy w ten sam sposób odpowiadać „Głosowi Narodu", choć mamy po temu wspaniałą okazję. Oto w tymże samym numerze z d. 19 bm. w powieści pt. „Próba ogniowa" takie czytamy zdanie:

„Słyszał jak Loder przysunął stołek i usiadł przyczym guziki jego munduru zgrzytnęły po drewnianym siedzeniu". (Zaiste, osobliwy to musiał być mundur, skoro naszyte miał guziki... na siedzeniu!)

Czyż nie byłoby nam łatwo zniżyć się insynuacji—tak jak to zrobił właśnie „Głos Narodu" — i powiedzieć, że widocznie zaczęli go redagować ludzie nie znający języka polskiego? Ale nie uczynimy tego rozumiejąc, że w każdym dzienniku z natury rzeczy mogą zdarzyć się błędy redakcyjne i korektorskie.

Gdańsk naraził na poważne straty rolnictwo pomorskie

Miesiąc czerwiec stanowił w handlu ziemniaczanym okres zakończenia obrotów ziemniakami ze starych zbiorów. Obroty dokonywano prawie wyłącznie ziemniakami pastewnymi, a w niewielkich ilościach dla spożycia ludzkiego. Natomiast w drugiej połowie czerwca pojawiły się już w większej ilości wczesne ziemniaki tegoroczne, po cenie dość przystępnej, przeciętnie po 30 groszy za kg.

Handel eksportowy ograniczył się do wysłania kilkunastu wagonów ziemniaków jadalnych, szczególnie do Belgii i Anglii, jednak ceny osiągnięte nie pokryły kosztów eksportera.

Wolne Miasto Gdańsk zawiodło mile kontrahentów branżowych, że w roku bież. w sezonie letnim nie będzie zamawiać ziemniaków w Polsce, przez co rolnictwo pomorskie poniosło bardzo poważne straty, gdyż kontyngent umowny przez Gdańsk w poważnej części nie zostanie wykorzystany.

P. T. PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW PROSIMY O ŁASKAWIE NIEZWŁOCZNE INFORMOWANIE NAS O WSZELKICH NIEDOKŁADNOŚCIACH W DOSTARCZANIU PISMA.

Wydawnictwo.

Listonosze dostarczają żywność głodującym ptakom

Zima na północy Ameryki należy do niezwykle srogich. Cierpią od niej nie tylko ludzie, ale w większej mierze zwierzęta, a przede wszystkim ptaki. Olbrzymie zwały śniegu uniemożliwiają poszukiwanie żywności ptakom. Mimo srogich warunków komunikacja z osiedlami ludzkimi nie przerywa się. Utrzymuje ją poczta. Przez pocztę więc niesie się pomoc dla głodujących ptaków. Listonosze otrzymują specjalne paczki, których zawartość wysypują w oznaczonych miejscach. Ptactwo tak się przyzwyczaiło do tej pomocy, że na długi czas przed przybyciem listonosza do danego punktu, zlatują się chmary zgłodniałych ptaków, oczekując przybycia swego dobroczyńcy.

Gronowicz stypendystą

Antoni Gronowicz, młody poeta, autor trzech tomów poezji („Prosto w Oczy", „Bunt Walki", „Zbuntowaną Pieśnią przez Wieś"), dramatu p. t. „Niedroga Recepta" i prac publicystycznych, otrzymał państwowe stypendium literackie z Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego przy Radzie Ministrów. Młody i utaletowany autor zamierza udać się za granicę, celem studiów literackich. Podczas swego pobytu za granicą nadeśle nam cykl reportaży.

List do żony Prezydenta Stanów Zjednoczonych zaoszczędził obywatelce drohobyckiej 1000 dol.

Niejaki Schimmerlan pochodzący z Drohobycza, mieszka od kilku lat w Ameryce i czynił przez długi czas starania, by żonę swą Jetti sprowadzić do Ameryki. Przed kilku miesiącami starania te zostały uwieńczone częściowym skutkiem. Mianowicie na skutek podania do prezydenta Roosevelta zezwoliły władze amerykańskie Schimmermanowej imigrację pod warunkiem poprzedniego wpłacenia tysiąca dolarów. — Nie mając takiej kwoty zwróciła się Schimmermanowa z prośbą do żony prezydenta Roosevelta i otrzymała odpowiedź przez „Department of Labor", że zwalnia się ją od wpłacenia kaucji w ogólności. W ten sposób dobroć żony prezydenta Roosevelta umożliwiła biednej drohobyczance imigrację do Ameryki, o którą tyle lat się ubiegała.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

49) POWIEŚĆ

Od tygodni przemyśliwali obaj dyrektorzy nad nowymi interesami. Bilans firmy stawał się coraz bardziej pasywny i było dla nich rzeczą jasną, że gdy nie przyjdzie jakaś pomoc, będzie trzeba po raz trzeci wymyślić nową nazwę dla starej firmy.

Dyrektorzy myśleli. Jeden wsparł głowę na prawej ręce i patrzył przez okno, drugi robił to samo, wspierając głowę na lewej. Obaj trzymali w ustach grube cygara i wypełniali pokój wonnym, błękitnoszarym dymem hawajskiego importu.

— Silberstein, odezwał się Goldfinger stękającym głosem, jakby cierpiał na niedyspozycję jelita grubego myślisz, że ona przyjdzie?

— Daję głowę moją w zastaw.

— Co mnie po twojej głowie? Mnie jest ważniejsze, żeby ona przyszła.

— A z nią ten chamer.

— To się rozumie. Ona sama? Niech ją szlak trafi co mnie po niej? Ale od godziny powinni już być tutaj.

Nie potrzebujesz się denerwować. Jej także zależy na zrobieniu tego interesu. Już go tutaj sprowadzi.

Znowu, wspierając głowy na łokciach, patrzyli dyrektorzy przez okno, puszczając przytym chmury błękitnego dymu.

Ta „ona" odgrywała od dwóch tygodni w firmie „Afico" bardzo poważną rolę. „Ona" miała być owym aniołem opiekuńczym przynoszącym ratunek bankrutującej firmie. „Ona" była to Lo Hellburg.

Lo kroczyła zdecydowanie do wytkniętego sobie celu. Krótki stosunek z Hansam Beackerem, o którym wiedział cały klub prócz Kohbera, dał jej możność zagrania maleńkich epizodów, z których wywiązała się znakomicie, zwracając przez to na siebie uwagę innych. A gdy w kilka tygodni później przy obsadzie nowego filmu chciała Lo wymóc na Beackerze, aby ją zaproponował na objęcie pobocznej roli, doszło między nimi do energicznej wymiany zdań, wrażcnej w tak drastycznej formie, że natychmiastowe zerwanie musiało być następstwem. Lo przysięgła Beackerowi zemstę. Beacker wzruszył ramionami, zmierzył ją z góry na dół, wybuchnął śmiechem, rzucając przytym uwagę świadczącą, że nigdy nie był gentlemanem. Lo potrafiła na to odpowiedzieć, potwierdzając, że i ona nigdy niebyła damą.

Po zakończeniu tej przerwanej sielanki, nie mając najmniejszych względów dla poświęcającego się dla niej Kohbera, szukała Lo nowych szczebli mających ją wznieść na wyżyny. Wolny czas spędzała w kawiarni odwiedzanej przez „świat artystyczny", świat filmowy. Zawierała znajomość z każdym, który był czymś w filmie lub miał widoki czymś zostać. Z wszystkimi chciała się zaprzyjaźnić, z wszystkimi żyć wszelki wypadek na dobrej stopie. Lo uprawiała bardzo rozsądną dyplomację.

W tych kołach i przez te koła poznała barona Egona von Dessau, właściciela dóbr i znacznego majątku. Byli tacy, którzy po wybadaniu ich potencji finansowej, potrafili u osób nie mających nigdy zainteresowania dla świata artystycznego, wzbudzić nagle kolosalne zainteresowanie, kosztujące ich zazwyczaj majątek i honor. Ofiary te wpadały w ramiona polipów i pasorzytów wyciągających im z kieszeni markę po marce, zdzierających im z rąk pierścienie, bransolety, wciągających je w afery miłosne, by potem, wymuszać od nich pieniądze i w inne sprawy natury czysto handlowej, kończące się w salach sądowych i więzieniu. Bez niebezpieczeństwa mógł w kołach tych obrować tylko ktoś, o którym wiedziano, że nie posiada ani feniga, lub ktoś znający te sfery, mający na wszystko, co mu opowiadano lub proponowano pobłażliwy uśmiech.

(ciąg dalszy nastąpi)

Kronika bielska

Przed rozprawą apelacyjną o bójkę

między robotnikami a członkami „Jungdeutsche-Partei" na zabawie w Lipniku

(K—f) Głośną była swego czasu bójka między zrzeszonymi w Polskiej Partii Socjalistycznej i Związkach Zawodowych robotnikami a członkami Jungdeutsche Partei w Lipniku. Dnia 12 lutego br. urządziła partia ta zabawę propagandową w sali p. Englerta w Lipniku, na której wygłoszono referaty, śpiewano pieśni narodowo socjalistyczne i wznoszono okrzyki na cześć Niemiec hitlerowskich i Fuehrera. Znajdujący się w przyległym pokoju bufetowym robotnicy polscy uważali to zachowanie się Niemców za prowokację względem siebie i zażądali zaprzestania prowokacyjnych śpiewów i okrzyków, oraz zakończenia zabawy. Ze swej strony zaintonowali „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Czerwony sztandar". Niemcy nie chcieli jednak zadość uczynić żądaniu robotników wskutek czego doszło do ostrej bójki, która zakończyła się pobiciem kilku osób. Epilog jej rozegrał się przed Sądem Grodzkim w Białej, gdzie na ławie oskarżonych zasiadło 16-tu robotników, oskarżonych z art. 241 k. k za udział w bójce z użyciem niebezpiecznych narzędzi. Proces ten, który wzbudził w sferach politycznych Bielska — Białej wielkie zainteresowanie był kilkakrotnie odraczany a w końcu zapadł wyrok skazujący 3-ch oskarżonych, a manowicie Ant. Krywulta, Józefa Grzegorzka i Stanisława Kucię na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 3-ch. Pozostali oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary. Od powyższego wyroku apelował obrońca oskarżonych i w tych dniach doręczono mu już wyrok z uzasadnieniem, tak, że sprawa ta znajdzie się już wkrótce na wokandzie Sądu Okręgowego w Wadowicach.

Kronika jasielska

Fabrykant pieniędzy na ławie oskarżonych

Aż do stycznia br. zaliczała mennica państwowa do swych konkurentów także Jana Sandeckiego z Binarowej powiat gorlicki. Aż pewnego ładnego dnia st. posterunkowy Kałamarski z Biecza ujął Sandeckiego w sklepie Mełamedowej w Bieczu przy wręczaniu fałszywej jednozłotówki. Przy zatrzymanym znaleziono większą ilość fałszywych pieniędzy, a podczas rewizji w domu przyrządy do fabrykacji pieniędzy. Sąd okręgowy w Jaśle w uznaniu zasług Sandeckiego odnośnie produkcji pieniędzy skazał go na 10 miesięcy więzienia i utratę praw na lat 5.

O usunięcie napisów antyżydowskich

W pryncypalnych miejscach miasta figurują już od roku szpetne napisy antyżydowskie, których nikt nie usuwa, choć znajdują się nawet na murach więzienia. Nie pomogły im nawet zarządzenia porządkowe, iecz mamy wrażenie, że władze wglądną w tę niemiłą sprawę.

Repertuar kin

HARMONIA Lekarz pięknych kobiet
SOKÓŁ Człowiek, który rozb.: bank w Monte Carlo

Ze Sportu

W niedzielę zespół jasielskiej Makkabi pokonał w meczu piłkarskim w Gorlicach gładko tamtejszą Barkochbę 7:3. Jaślanie mieli zwłaszcza w drugiej połowie znaczną przewagę. Bramki strzelili dla Makkabi Sprnger trzy, i Meth oraz Aberbych po 2. Mistrzostwo okręgu podhalańskiego w kl. A. zdobyła Sandecja z Nowego Sącza przed jasielską Makkabi.

1500 górników strajkuje w Francji

Paryż. PAT. W Zagłębiu węglowym Anzin wybuchł strajk powszechny, który ogarnął około 15 tysięcy górników w okręgu Valenciennes. Do strajku przyłączyli się również pracownicy linii kolejowyhc z Zagłębia.

Otwarcie międzynar. kongresu geograficznego w Amsterdamie

Amsterdam PAT. W poniedziałek, dn. 18 b. m. w filharmonii amsterdamskiej, u dekorowanej flagami państw obcych, otwarty został 15-ty międzynarodowy kongres geograficzny przy udziale kilkuset geografów z 29 państw, przedstawicieli rządu holenderskiego, władz miejskich, członków korpusu dyplomatycznego. Obecni byli m. in. poseł R. P. w Hadze, dr W. Babiński, oraz konsul generalny R. P. w Amsterdamie, W. Kolankowski. Otwarcia kongresu dokonał, przewodniczący komitetu wykonawczego „Union Geographique international", sir Charles Close z Anglii. W imieniu rządu przemawiał min. szkolnictwa, sztuk pięknych i nauk. Na czele delegacji polskiej stoi dr Eugeniusz Romer, profesor U. J. K. we Lwowie, który przemawiał również na otwarciu. Wiceprzewodniczącymi delegacji są: dr St. Pawłowski, prof. uniw. poznańskiego oraz pułk. dypl. Tadeusz Zieleniewski, dyr. wojskowego instytutu geograficznego w Warszawie.

Z frontu pod Teruel

Paryż. PAT. Havas donosi z Teruel, że wojska gen. Franco nacierają koncetrycznie na Segorbe i Sagut pomimo zaciekłego oporu przeciwnika. Zacięta walka wre na całym froncie.

Więzienie zniszczone trzęsieniem ziemi

Ateny PAT. Donoszą tu, że w czasie trzęsienia ziemi nocy ubiegłej zostało całkowicie zniszczone więzienie Oropos. 5 funkcjonaruszy policyjnych zginęło pod gruzami więzienia, 5 odniosło rany. W czasie katastrofy 500 więźniów usiłowało zbiec, jednak zaalarmowane strzałami warty zdołały ucieczkę uniemożliwić. Jak przypuszczają, w katastrofie zginęło również kilkunastu więźniów. Według dotychczasowych danych trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą 50 ofiar w ludziach. Dotychczasowe jednak wiadomości nie są prawdopodobnie kompletne.

Protest sowiecki w Tokio

Tokio. PAT. Ambasada sowiecka złożyła w japońskim ministerstwie spr. zagr. protest z powodu wczorajszej demonstracji nacjonalistów japońskich przed gmachem ambasady oraz z powodu rozrzucenia przez demonstrantów ulotek o treści antysowieckiej.

Ofiary trzęsienia ziemi w Atenach

Ateny. PAT. Ofiarą trzęsienia ziemi padło 15 zabitych i 50 rannych Najbardziej ucierpiało 8 wiosek w pobliżu Oropos i Palatia. Wieś Hal kussi całkowicie zapadła się w wielkich szczelinach. Trzęsienie ziemi w Atenach trwało 10 sekund.

Prasa Portugalii o sojuszu z Anglią

Lizbona. PAT. Prasa portugalska zamieszcza obszerne artykuły w sprawie sojuszu angielsko - portugalskiego podkreślając jego ogromne znaczenie dla Anglii, zaznaczając zarazem, że znaczenie tego przymierza zostało należycie ocenione i zrozumiane we Francji. Dzienniki przytaczają opinie prasy angielskiej, że wizyta prezydenta republiki portugalskiej będzie widziana z wielka sympatią i podkreśli nierozerwalność sojuszu portugalsko — brytyjskiego.

HUMOR

NASZE DZIECI.

— Jasiu, cóż to za zabawa? Czemu celujesz w brzuch Stefkowi?

— A bo my bawimy się w Wilhelma Tella.

— On miał przecież jabłko na głowie.....

—Tak, ale Stefcio zjadł już jabłko!

(Journal)

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w l łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za Im/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 6 — Tel. 185-13